

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dostawą do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 7.000.

Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena ogłoszeń: Wiersz normalny w parcie 800 mk.; w tekście 1.200 mk.; za tekstem 500 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

## Uwagze p.p. Kupców i Restauratorów!!!

Wódki Poznańskie i Wileńskie  
Oraz likiery Baczewskiego i inne  
Dostać zawsze można po cenach  
Konkurencyjnych  
I wyłącznie hurtowo,

Przemysłowo-Handlowe T-wo

„UNJA“ Sp. Akc.

Wilno Jagiellońska 3, tel. 685.

## „Polska zbrojna“.

W kronice tygodniowej ostatniego Nr. „Świata“ zaatakowano ponownie dziennik wojskowy „Polska Zbrojna“, godząc w samą jego egzystencję, jakoby zupełnie zbyteczną, wobec istnienia „Belony“ i „Żołnierza Polskiego“. Nie poraz pierwszy już opinia publiczna proponuje zaprzestanie tego wydawnictwa, jako pierwszą oszczędność, nasuwającą się Min. Spraw Wojsk.

Istotnie, w obecnym stanie pismo to przedstawia się jako dziennik urzędowy M. Spr. Wojsk., co zresztą zajmuje tylko drobną część jego objętości; pozatem mamy tam błahie wiadomości z oddziałów i garnizonów, trochę wiadomości politycznych wraz z artykułem wstępnym, wszystko to na poziomie drugorzędnej gazety prowincjonalnej; elukubracje belletryczne, któreby nie mogły nigdzie indziej znaleźć pomieszczenia; wreszcie artykuły z dziedziny wojskowości stojące na poziomie takiej elementarności, jeśli nie gorzej, że mogłyby w najlepszym razie, jako popularyzacja, znaleźć miejsce w piśmie dla żołnierzy, a nie w piśmie przeznaczonym dla fachowców wiedzy wojskowej — dla oficerów.

Takie wykonanie zaslania tylko myśl dobrą, w jakiej poczęte zostało wydawnictwo. Powstało ono na wzór „France Militaire“, zresztą we wszystkich krajach były i są dotąd organy powołane do życia przez szczególne właściwości korpusu oficerskiego każdej armii, jako grupy społecznej. Oficer nie może zajmować się polityką, a przecież musi się nią interesować i powinien o niej być poinformowany dobrze i bezstronnie; jest to konieczne, choćby dla orientowania się w nastrojach żołnierzy i umiejętnego nań oddziaływania.

Dalej, mają dla niego znaczenie wiadomości wojskowe z innych krajów, które tu powinny być szerzej uwzględnione niż gdzie indziej. Oczywiście drogą pisma codziennego, więc jak najprędzej, powinny doń dochodzić wszystkie zarządzenia wojskowe, jego szczególne dotyczące. Wreszcie zarządzenia te nie są wydawane przez ludzi nieomylnych; pochodząc z zaciśniętego gabinetu, jak najlepiej nawet obmyślane, mogą mieć swoje wady w zastosowaniu do rzeczywistości i właśnie taki organ oficerski jest odpowiednim miejscem do ich rozsądnej i rzeczowej krytyki przez tych oficerów, którzy np. stojąc zbyt daleko w stosunku służbowym do czynników decydujących, mieli jednak możność zauważyć niedoskonałość ich zarządzeń.

Wiem, że te słowa mogą się wydać laikom, a nawet i wojskowym nie pojmującym ducha nowoczesnej dyscypliny, jako jej naruszenie, jako „bolszewizm“. Trzeba jednak przyznać po zastanowieniu się, że tak jak zmieniły się metody utrzymania posłuchu w szeregach od czasu armii najemnych, tak też zmieniła się technika rozkazodawstwa. Wielkie i skomplikowane organizacje, jakimi są współczesne armie, nie mogą być rządzone aż do najdrobniejszych szczegółów wola jednego człowieka, choćby najgenialniejszego. Nie może się on obyć bez doradców, których prawem i obowiązkiem jest przedstawienie celowości jego zarządzeń i przedstawienia te winny być wzięte pod uwagę. Jeśli np. doradca nakazuje odwrot na linie, która ma być umocniona, to jego szefowi inżynierji nie wolno na ślepo przystępować do odpowiednich robót, lecz, jako doradca techniczny, dowódca, powinien on rozważyć wykonalność na czas tych zarządzeń i zrobić odpowiednie przedstawienia. Dlatego powinien interesować się zamysłami swego dowódcy i chwycić je jeszcze przed sformułowaniem, żeby je kształtować pod względem technicznym odpowiednio do danych swej wiedzy, bez straty czasu i próżnej roboty innych działów.

Jeśli nawet na polu bitwy takie znaczenie ma współpraca podwładnych, to o ileż szerszy jest jej zakres w czasie pokojowych prac organizacyjnych! Przełożony tu, według współczesnych poglądów, wprost oczekuje wskazówek co do realizacji swoich zarządzeń od wykonawców. A przecież nie zawsze mogą stać oni na wysokości zadania, nie zawsze są obdarzeni odpowiednim zmysłem krytycznym, by zauważyć braki; natomiast ktoś stojący obok mógł je sprostować. Ma wprawdzie do swej dyspozycji drogę służbową, wiadomo jednak jak długą i zawodną częstokroć jest ona, o ile potężniejszym jest bezpośrednio i publicznie zwrócenie uwagi.

Jest wreszcie cały dział zarządzeń, których bezpośrednim przedmiotem jest sam oficer, żywy człowiek, mający swoje bardzo rozmaite potrzeby. Ustawy personalne, statuty sądów honorowych i stowarzyszeń oraz spółdzielni oficerskich, przepisy o umundurowaniu — oto, sprawy, które zawsze i wszędzie podlegają dyskusji zainteresowanych. Pełna jest jej „La France Militaire“, nawet w samodzielnym Rosji istniał cały szereg organów wojskowych, na łamach których wolno było prowadzić polemikę w tych sprawach, czasem nawet tonem o-

strym, choć zawsze oczywiście przyzwolnym.

U nas natomiast znam wypadek, gdy „Polska zbrojna“ w czasie, gdy wprowadzano obecne rogatywki z lampasami, tak rażąco poczuła styl stroju polskiego, nie chciała wydrukować uwag o nich, uważając, że ponieważ zjawili się odnośny rozkaz Ministerjum, sprawa nie podlega omówieniu. *Roma locuta, causa finita!* Lecz nawet przy nieomylności papieża można się odwoływać

ad papam melius informatum. Tylko u nas z systemu wojskowego, wzorowanego na francuskim, nie przeniknęła zdrowa zasada współpracy wszystkich umysłów, dążących do jak największej doskonałości, co nie może obyć się bez krytyki. Dlatego artykuły polemiczne są z zasady odrzucane przez nasze pisma wojskowe; temu też zawdzięcza „Polska Zbrojna“ swą mdłą bezbarwność i nieużyteczność.

K. W. Z.

## Egzekucja.

Przedwczoraj od godziny 12-ej do 3-jej po południu Niewiadomskiego odwiedziło w Cytadeli 16 osób z pośród członków rodziny oraz najbliższych przyjaciół. Między innymi odwiedził go oficer 5-go pułku piechoty, serdeczny kolega z czasów służby wojskowej oraz ks. misjonarz z kościoła św. Krzyża, który go wypowiadał.

Pożegnanie z żoną było bardzo czule i serdeczne. Córce oraz narzeczonemu jej Niewiadomski udzielił błogosławieństwa ojcowskiego. W godzinach wieczornych narzeczeni przybyli powtórnie do ojca, nie widzieli się jednak już z nim, tylko przez dozorcę więziennego przeszli mu trzy róże — dwie białe od córki i jedną czerwoną od jej narzeczonego.

Przed ułożeniem się do snu napisał kilka drobnych notatek. Noc przepędził w głębokim śnie.

O godz. 5 m. 30 rano zbudził skazańca ze snu kierownik aresztu, poczem Niewiadomski umył się, założył świeżą bieliznę, dostarczoną mu wczoraj przez rodzinę, i ubrał się w garnitur marynarkowy, w którym przybył z więzienia mokotowskiego do cytadeli.

Nie mogąc uporać się z założeniem nowego czarnego krawata, odrzucił go i przypiął sobie stary krawat.

Na miejscu stracenia nikt z rodziny nie był obecny, natomiast przed wyjazdem na egzekucję odwiedziło go w areszcie dwóch siostrzeńców. Było to ostatnie spotkanie Niewiadomskiego z jego rodziną.

Z chwilą dopełnienia wszelkich formalności w kancelarii aresztu, umieszczono skazańca w samochodzie sanitarnym Czerwonego Krzyża w towarzystwie księdza kapucyna Benjamina Zontaga, porucznika-kierownika aresztu rejonowego, oficera inspekcyjnego dowództwa cytadeli oraz trzech żandarmów. Przed sanitarką, wiozącą Niewiadomskiego, posuwało się auto z podprokuratorem Michałowskim oraz adwokatem Kijeńskim. Pochód wyjechał samochód z wyższymi przedstawicielami władz wojskowych.

Przy ostatnim narożniku muru, przylegającego do placu egzekucyjnego i cementarzyska skazańców, auta zatrzymały się i cały orszak ruszył pieszo na miejsce stracenia.

Na usilne prośby rodziny Niewiadomskiego, aby nie tracono go w miejscu, gdzie traci się zwykłych bandytów i opryszków, kierownictwo więzienia poleciło wkopać nowy słupek w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca znajdowania się starych, potrzaskanych przez kule słupów.

Punktualnie o godzinie 7-jej minut 10 ukazuje się zdaleka grupka osób.

Pierwszy — to Niewiadomski. Kroczy szybko, nadając swym ruchom jakąś dziwnie niewymuszoną swobodę. Po obu stronach, ledwie dotrzymując mu kroku, idą trzej żandarmi.

Tuż za nimi ks. kapucyn, komendant policji p. Charlemagne, prokurator Michałowski, sekretarz sądu okręgowego p. Byliński, a jako ostatni mecenas Kijeński, który, nie mogąc nadszyc za szybko idącym Niewiadomskim, był podtrzymywany pod rękę przez porucznika, kierownika aresztu, w którym przebywał de-

## Sejm i Rząd.

Posiedzenie Senatu,

WARSZAWA. (Pat.). Na onegdajszym posiedzeniu Senatu po referacie sen. Balińskiego przyjęto uchwałę sen. Buzek nowelę do ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Następnie przyjęto po referacie s. Poznana ustawę przyjętą przez Sejm w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej z dn. 20 grudnia 1911 r. o ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Przystąpiono do rozpatrywania przyjętej przez Sejm ustawy o emisji czwartej serji biletów skarbowych na kwotę 200 miliardów. Referował s. Buzek zaznaczając, że sprawa jest pilna, gdyż jutro zapadnie termin płatności trzeciej serji biletów skarbowych w kwocie 50 miliardów. Zdaniem mówcy najlepiej byłoby zastąpić je nowymi biletami. Sejm przyjął już odnośną ustawę w dn. 26 stycznia, zachodzi jednak różnica co do kwoty. Mówca stwierdza, że u nas ilość banknotów w obiegu wynosi 819 miliardów, a budżet nasz na rok 1923 będzie wykazywał wydatki od 4 do 5 biljonów marek. Stosunkowo więc kwota biletów skarbowych jest niską. Dlatego mówca imieniem Komisji Budżetowej poleca ustawę do przyjęcia bez zmian.

Stecki uważa, że pilność sprawy dotyczy tylko części kwoty 200 miliardów, mianowicie sumy 50 miliardów płatnych 1 lutego b. r., uchwalona zaś nadwyżka 160 miliardów jest wyrazem pewnej polityki skarbowej, której motywy są ogólnikowe. Wobec tego wnosi o poprawienie sumy 200 miliardów na 50 miliardów. Minister Grabski przypomina, że wniosek o wypuszczeniu biletów skarbowych na sumę 50 miliardów postawił poprzedni minister skarbu. Według informacji P.K.K.P. suma ta nie odpowiada faktycznemu ich zapotrzebowaniu. Przy trzeciej emisji w szeregu miejscowości zabrakło tych biletów. Drugim momentem natury politycznej są konieczności wprowadzenia marki na G. Śląsk, co było wskazane już w dn. 1 marca.

Woźnicki uważa, że poprawka s. Steckiego podyktowana jest względami politycznymi nie rzeczowymi i oświadcza, że klub jego głosować będzie za przedłożeniem ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Stecki zastrzegł, że w danym wypadku kierował się szczerze względami rzeczowymi. Minister Grabski powołał się na słowa s. Steckiego, który przyznaje, że emisja biletów jest czemś pośrednim między pożyczką a emisją banknotów. Jeśli to jest coś pośredniego mówi minister Grabski, to temsamem bez porównania lepszym niż emisja banknotów, która jest naj-

gorszą. (Brawa na lewicy i w centrum).

S. Krzyżanowski wypowiedział się za wnioskiem rządowym, a sprawozdawca s. Buzek nadmieniał, że wobec braku kursu przymusowego oraz wobec tego, że emisja wejdzie w obieg na podstawie dobrej woli zainteresowanych, byłby rad gdyby minister mógł wkrótce oświadczyć, że sfery bankowe wyczerpały emitowane 200 miliardów i wobec tego wniosł o upoważnienie na dalszą emisję. Marszałek oświadczył, że dokładnej daty następnego posiedzenia Senatu oznaczyć nie można, ponieważ zależy to od postępu prac sejmowych.

Z komisji regulaminowej.

WARSZAWA. (Pat.) Sejmowa komisja regulaminowa ukończyła drugie czytanie projektu ustawy regulaminu sejmowego. Ustalono skład komisji oraz ich kompetencje. Komisjom przyznano prawo nie tylko zapraszania, ale wzywania ministrów na posiedzenia komisji. Między innymi w sprawie nietykalności poselskiej przyjęto wniosek p. Libermana, aby przed uchwaleniem wydania posła sądowi, lub innym władzom komisja miała obowiązek zaprosić tegoż celem wysłuchania jego oświadczenia. Poseł będzie mógł również przysłać oświadczenie pisemne. W sprawie djet poselskich toczyła się żywa dyskusja.

Mówcy dowodzili, że niepodobnie jest dla posła utrzymać się w Warszawie, a rodzinę na prowincji z djet obecnie pobieranych przez posłów. Po dyskusji przyjęto wniosek p. Sejdy, aby podstawową placą posła była kwota 900 tysięcy marek, która następnie byłaby podwyższana w miarę wzrostu drożyzny, tak jak urzędnikom państwowym. Przyjęto wniosek referenta, aby pobyty marszałka Sejmu odpowiadały poborom marszałka Senatu, to jest aby równały się sześciokrotnie diecie poselskiej. p. Liberman zgłosił votum mniejszości.

Wicemarszałkom przyznane zostały półroczne pobyty w stosunku do poborów poselskich. Pożatem obostrzono przymus obecności na posiedzeniach. Przyjęto przepis, według którego poseł, prowadzący przedsiębiorstwo przynoszące zyski lub biorący udział w takim przedsiębiorstwie, nie może w związku z tem przedsiębiorstwem powoływać się na swe stanowisko poselskie. Wreszcie przyjęto wszystkie przepisy o honorowym sądzie marszałkowskim, znane z dawnego regulaminu.

**Kupujcie Złotą Pożyczkę.**

Zdumiewająco spokojne i swobodne było wkroczenie Niewiadomskiego na miejsce, gdzie za chwilę miał skończyć już życie.

Z lekkim uśmiechem na twarzy rozjeżdżał się dookoła, potem wypowiedział słowa, których powtórzenie zabroniono prasie.

Zbliżył się do kapitana, dowodzącego egzekucją ze słowami:

— „Panowie, proszę was bardzo, celujcie w czoło, abym się długo nie męczył”.

Na znak prokuratora sekretarz sądu rozpoczął czytanie wyroku. Niewiadomski zdjął kapelusz z głowy, słuchając uważnie słów, mówiących o za chwilę mającej nastąpić jego śmierci.

Gdy padło ostatnie słowo wyroku, Niewiadomski sam podszedł do słupka, stanął, szybkim ruchem ręki rzucił w bok kapelusz, następnie rozpiął i rzucił na ziemię dłuższą watewkę, w którą był ubrany.

Binokle wręcza stojącemu obok podal mecenasowi Kijeńskiemu.

Pozostawia tylko rękawiczki wzięte na rękach, w których wciąż trzyma trzy róże: dwie białe i jedną czerwoną.

Zbliża się sierżant z białą chusteczką, by związać skazańcowi oczy.

Niewiadomski oddaje w tym momencie trzymane róże ks. kapucynowi, a sam obiema rękami pomaga sierżantowi przy zawiązaniu oczu.

Gdy przestonienie oczu zostało już skończono, Niewiadomski wyściaga rękę do ks. kapucyna i bierze z powrotem kwiaty.

W tym momencie podsuwa się szybko żołnierz i delikatnie przywiązuje skazańca do słupka.

Osoby, stojące obok Niewiadomskiego, usuwają się szybko w bok, a na milczącą komendę, wydaną krótkim ruchem szabli kapitana, pośpiesznym krokiem zbliża się sekcja egzekucyjna 8 miu żołnierzy z gotowymi do strzału karabinami.

Posuwają się dwiema czwórkami.

Niewiadomski podnosi prawą rękę z kwiatami i wacha je przez krótką chwilę.

Opuszcza następnie rękę w dół i w tym samym momencie

rozlega się krótka równa salwa, jakby jeden wystrzał karabinu.

Skazaniec, luźnie przywiązany do słupa, błyskawicznie opadł na ziemię. Można było tylko dostrzec nieznaczny ruch kolan, jakby nerwowym odruchem podrzucone zostały w górę.

Wstrząsający akt karzącej sprawiedliwości został dokonany!

Biel śnieżna pokryła się purpurą krwi. Do trupa podszedł pierwszy ks. kapucyn, a ukląkłszy, odmówił modlitwę za umarłych.

Lekarz wojskowy, kap. Piekałkiewicz, stwierdził śmierć natychmiastową.

Zyczeniu skazańca, wyrażonemu przed chwilą do kapitana, stało się zadość. Wszystkie cztery kule (strzelała bowiem tylko pierwsza czwórka, druga trzymająca była jako rezerwa) ugodziły go w czoło.

Górna część głowy została strzaskana doszczętnie. Twarz uległa spłaszczeniu. Mózg i kawałki czaszki rozpryskały się dokoła.

Przyniesiono prostą białą trumnę, zbitą z surowych desek.

Kilku żołnierzy uniosło trupa, układając go w trumnę.

Jeden z żołnierzy łopatką z garnat rozpryskany mózgiem i również włożył go do trumny.

Spoczęły w niej i trzy okrwawione róże, z którymi skazaniec nie rozstawał się aż do chwili zgonu. Prosił bowiem jeszcze onegdaj nad ranem w areszcie, by kwiaty złożone mu w trumnę.

Po kilku minutach trumnę zabito gwoździami i przeniesiono ją do zgory przygotowanego o kilkadziesiąt kroków dalej grobu.

Tu ją pod murem fortecznym zasypano ziemią.

Na grobie wetknięta tabliczka głosi krótko: „LVI”.

Grób otrzymał kolejny numer pogrzbanych skazańców, straconych na stokach cytadeli, — 56 ty.

**Zmiana i nowości!!!**  
Dzisiaj  
Dwa wielkie przedstawienia  
o jednokowym programie  
o g. 4 pop. i o g. 8 wiecz.  
Od 1-go lutego **DELONE-EFFENDI**  
„Tajemnica Zagwoźdzonej Skrzyni”  
10 — Nowych atrakcji — 10

## Sprawa Gdańska w Lidze Narodów,

**PARYŻ.** (Pat.) Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto do zatwierdzającej wiadomości dwie umowy pojedyncze, podpisane w Paryżu między przedstawicielami Polski i Gdańska. Pierwsza dotyczy sprawy reprezentowania Gdańska na konferencjach z udziałem Polski i Gdańska — Polska będzie starała się uzyskać dla Gdańska samodzielny głos, niezależnie od głosu przysługującego Polsce. W tym wypadku Polska będzie mianowała delegata gdańskiego. Gdańsk zaś ze swej strony będzie mógł wyznaczać osobę, która wejdzie w skład osób towarzyszących delegatowi polskiemu. Umowa powyższa daje zadośćuczynienia tezie rządu polskiego, przeciwko tezie Gdańska, zmierzającej do ustalenia prawa Gdańska do zupełnie odrębnej reprezentacji.

Druga umowa dotyczy kompetencji Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w zakresie oficjalnego przyjmowania flot cudzoziemskich w Gdańsku. Umowa ta unieważnia decyzję Haskinga, ustalając następującą zasadę: w wypadku wizyty floty cudzoziemskiej w Gdańsku, komendanci okrętów pierwszą wizytę złożą senatorowi, który ich powita imieniem

Gdańska. Polski komisarz generalny będzie miał prawo przyjąć oficjalnie komendantów i powitać ich imieniem rządu polskiego. Polska upoważniona jest nadal do prowadzenia całej korespondencji dyplomatycznej i podejmowania wszelkich zarządzeń w związku z tego rodzaju wizytami.

Rada Ligi Narodów postanowiła odesłać sprawę finansów Gdańska do komitetu finansowego Ligi. W czasie dyskusji senator Volkmann dowodził o konieczności dla Gdańska uzyskania pożyczki zagranicznej, motywując tęż faktem, że w okresie ostatnich stu lat Gdańsk otrzymywał zasiłki od rządu pruskiego. Askenazy protestował przeciwko przyjęciu tej próby, podkreślając, że w okresie ostatnich stu lat finanse Gdańska były niepewne, z powodu zerwania naturalnych węzłów łączących Polskę z Gdańskiem. Następnie cytował cyfry stwierdzające, że ostatni budżet Gdańska zrównoważony został dzięki łączności ekonomicznej Gdańska z Polską. Askenazy w końcu zwrócił się do Rady z prośbą o przyjęcie końcowych części raportu Adatciego, która pomija milczeniem sprawę pożyczki. Sprawozdanie Adatciego przyjęło.

## Z Zagłębia Ruhry.

Kierownictwo akcji.

**PARYŻ.** (a. w.) W wyniku konferencji Ministra Odbudowy Letroquere'a z gen. Weygand ma nastąpić oddanie ogólnego kierownictwa akcji wojskowo-ekonomicznej w Zagłębiu Ruhr gen. Degoutte. W Düsseldorfie urzędować będzie francusko-belgijska Komisja Mieszana, podobnie jak w Nadrenji. W Paryżu utworzony zostanie urząd centralny dla spraw Zagłębia Ruhry.

Nowy zamach.

**BERLIN.** (a. w.) „Münchener Post“ podaje wiadomość o nowym zamachu na Scheidemanna, ze strony narodowych socjalistów. Monachijska dyrekcja policji jest podobno na tropie sprawców zamachu, dochodzenia nie zdołały jednak jak zwykle w takich razach wykryć winowajcy.

Konferencja z Niemcami.

**BERLIN.** (a. w.) „Express Korespondenz“ podaje, że w Essen odbyła się w środę rano dłuższa konferencja władz francuskich z wyższymi urzędnikami kolejowymi. Okupanci zażądali ultimatywnie posłuszeństwa. Urzędnicy nie dali jeszcze definitywnej odpowiedzi, z czego można wnosić, że zaczynała się wahać w dotychczasowym oporze.

Polityka Francji.

**BERLIN.** (a. w.) Prasa Berlińska pisze, że wobec nieporozumień francusko-angielskich na tle polityki wschodniej ustępuje na drugi plan kwestja Zagłębia Ruhr. Prasa podaje szereg stanowiska Anglii wobec depechy p. Poincare do rządu angielskiego, wskazując na łączność pomiędzy sprawą turecką a sprawą reparacji. „Berliner Tageblatt“ przypuszcza, że Poincaremu chodzi o spotęgowanie zamieszania na Wschodzie, aby zmusić Anglię do interesowania się wyłącznie temi sprawami. Dziennik akcentuje jednak możliwość faktu, że Francja zainicjuje politykę kompromisu, robiąc ustępstwa na rzecz Turcji, wzamian ustępstw Anglii na koszt Niemiec.

## Sprawa Kłajpedzka.

Nowe wojska sojusznicze.

**LONDYN.** (Pat.) „Times“ donosi, że Balfour odbył konferencję z Poincarem w sprawie Kłajpedy. Decyzji nie powzięto. Przewidywana jest możliwość wysłania do Kłajpedy nowych wojsk sojuszniczych w liczbie 2 tysięcy. Pod tym względem panuje zupełna zgoda między Francją a Anglią.

Kryzys żywnościowy.

**KRÓLEWIEC.** (Pat.) Przewodniczący związku robotników transportowych odmówił przyjęcia stanowiska dyrektora krajowego, motywując tem, że związki zawo-

dowe Kłajpedy odmówiły współpracy z rządem Simonajtisa. Kłajpedzie zagraża kryzys żywnościowy. Dowozu niema. Przez źle strzeżoną granicę litewską wywożą się resztki żywności. Simonajtis zamierza wydać rozporządzenie rekwizycji zboża.

Lekce-sobie-ważą.

**RYGA.** (Pat.) Z Kłajpedy donoszą, że Nadzwyczajna Komisja Międzysojusznicza zwróciła się do powstańców kłajpedzkich, z ultimatum żądającym opuszczenia miasta. Powstańcy żądania nie spełnili.

### 3) RYSZARD HERGET

## Na Bliskim Wschodzie i nad Równikiem.

Miasto kilkuset prastarych meczetów, niezliczonych cmentarzy, mauzoleów. Stambuł — właściwa stolica Turcji, nietknięta prawie kulturą taniego Zachodu.

Tutaj, a nie na Perze, spacerował po koszlawych obrośniętych mchem uliczkach Pierre Loti, tuż przesiadywał on wieczorami nad czarną kawą pod wiekowymi platanami w towarzystwie miłych małomównych, a tak wiele mówiących brodatych turek — starszaków, tutaj poeta mieszkał, tutaj marzył i tworzył...

W Stambule wszystkie prawie domy są małe: dwa, rzadko trzy piętrowe z szablonowym rozkładem ubikacji wewnątrz; w suterenu kuchnia bez pieca (nieodwołny *mangal*), na parterze po środku hall, do którego prowadzą na górne piętra dosyć wązkie i niewygodne schody i na każdym piętrze po obydwóch stronach klatki schodowej po jednym po koiku. Poddasze wychodzi na taras, służący mieszkańcom domu do wypoczynku w upalne letnie wieczory i do rozwieszania bieleziny zarazem.

Na każdym niemal kroku spotyka się małe kawiarenki, przed którymi na taburetkach godzinami przesiadują w zamyśleniu bezmyślnem czerwone fezy, pijąc z miniaturowych filiżanek kawę i paląc swoje nargile.

Pozatem zwraca uwagę wielka ilość małych sklepików z wodą sodową, lemoniadą, chutką, rachatiukum, jaurtem, słodkim ryżem w śmietanie i różnymi nie-

znanymi nam wschodnimi słodyczkami. Przed wejściem wisi mały dzwoneczek, który, dzwoniąc automatycznie przez cały dzień bez przerwy, zwraca uwagę przechodniów na tak ulubione przez wszystkich tutaj smakoliki.

Sklepów naogół mało, po większej części biednych, słabo zaopatrzonych w niewybredne towary dla niewykwiśniętej tutejszej publiczności.

Cały handel turecki skoncentrowany jest w tak zwanym „Grand Bazar”, który przedstawia się, jako kolosalna stara, z kamienia sklepiona hala istny labirynt, miasto małe z masą ulic i uliczek, na których mieszczą się najróżnorodniejsze magazyny i sklepy. Bardzo ciekawą jest dzielnicą jubilerów i antykwariuszów, zajmująca kilka uliczek z rzędu: tutaj na oczach przechodniów. Mistrzowie tego kunsztu wyrabiają dziwne, barbarzyńskie może, ale bardzo oryginalne srebrne, złote i złocone brosze, bransolety, pierścienie, łańcuszki i inne ozdoby, z umiłowaniem noszone przez tureckie *hanumy* \*). Tutaj też jest główna giełda brylantowa i złota.

Antykwariusze wystawiają coraz mniej cenne stare perceliany fajanse, majoliki, broń, monety, meble i tkaniny — wszystko co wartościowe zostało wykupione przez europejczyków — turystów, a ostatnio przez oficerów angielskich i francuskich.

Niemniej ciekawy jest edział drogerji: mnóstwo najróżnorodniejszych sioł z nieznanymi wschodnimi maściami, olejkami, trawami; pozatem bardzo specyficzne tutejszego wyrobu pachnidła, olejki wonne, perfumy haremowe,

\*) Kobiety.

róża, czernidla do oczu, paciorki pachnące i wiele innych czysto lokalnych kosmetyków. Dywanów starych, prawdziwie tureckich prawie że nie można znaleźć: większość tych towarów, to nowe fabrykaty francuskie; dotyczy to również i szalów tureckich.

Bardzo ładne są ręcznie wykowane tutaj na miejscu z miedzi talerze, wazy, mangaly.

Z wrodzonym sobie majestatem poważni kupcy siedzą na miękkich poduszkach „po turecku”, pogrążeni w kontemplacji, napozór obojętni na wszystko co się dokoła nich dzieje i tylko nieuchwytnie chytre spojrzenie zdradza ich czujność i chęć zarobku. Chytrymi są tutaj wszyscy, tylko ta cecha u turek, z natury dobrodusznych i uczciwych, ma w sobie coś z chytrości małego dziecka.

Dlatego też cały handel (za wyjątkiem nandlu przedmiotami, związanymi ściśle z turecką nacją) znajduje się w rękach prawdziwie chytrych i z natury mniej etycznych greków i ormian.

Po ulicach bazaru uwijają się setki komisjonerów, znających prawie wszystkie języki europejskie, zwabiających do sklepów klientów.

W europejczyku widzi kupiec turecki przede wszystkim (nie bez racji) durnia i ofiarę swoją. Cenę stawia dziesięć razy wyższą niż złomkowi i zaczynają się targi, które ze względu absolutnej (w większości wypadków) nieznamości języków europejskich odbywają się w ten sposób, iż każdy z nich ma kartkę z wypisanymi cyframi arabskimi, które wskazuje palcem. Po bardzo krótko trwającym pojedynku cyfr, kupiec wymienia cenę mniej więcej

normalną i od tej chwili zaczyna się prawdziwa batalja, przepięta mahometafskimi zaklęciami i częstowaniami gościa kawą. Ponieważ zaś turecy kontentują się minimalnym zarobkiem, w większości przeto wypadków slijent wychodzi z żądanym przedmiotem w rękę, zęgnany uprzejmym uśmiechem i przyłożeniem ręki do serca, ust i czoła.

Nie będę opisywał architektonicznie ciekawych meczetów, mauzoleów, przytaczających rozmiarami i bogactwem marmurowych pałaców sultańskich, haremów średniowiecznych, ruin zamków obronnych, szczytków ochronnych murów miejskich, obelisków, fontann, śladów historycznego hyppodromu i innych zabytków architektury z zamierzonych czasów Bizancjum. Chęć powiedzieć słów kilka o spotykanych na każdym kroku cmentarzach tureckich, które stanowią charakterystyczną dekorację miasta.

Cmentarze te, to po większej części małe placiki bez ogrodzenia, porozrzucane po całym mieście obok meczetów, między domami, w dziedzińcach domów, przeladowane ciasno obok postawionych bez zachowania jakiegokolwiek symetrii pomnikami.

Pomniki są to marmurowe, wkopane w ziemię tafle z wyrytymi na nich napisami, sarkofagi kamienne w formie skrzyni z dachem szczytowym, lub wystające z ziemi, metrowej długości słupki kamienne, zakończone takąż raską.

Brak drózek między nagrobkami, drzew, ogrodzenia, wreszcie bezpośrednia łączność tych cmentarzy z ulicą i domami odejmuje tym placikom cechy smętku i grozy mistycznej. Robią one

wrażenie czegoś powszedniego bezpośrednio związanego z życiem codziennym, co doskonale wiąże się z wypływającym z religji mahometafskiej pojęciem turek o śmierci i życiu pośmiertnem.

Najciekawszym jest Stambuł wieczorem, gdy z zachodem słońca życie praktyczne zamiera — miasto odpoczywa, rozmyśla, modli się...

Przed niezliczonymi kawiarniami siedzą na niskich taburetkach milczące postacie turek w bursztynowymi cybuchami nargili w ustach. Przez wpółotwarte drzwi meczetów widać w półmroku rozrzuconych, siedzących, na własnych dywanikach modlitwanych, wiernych, oddających cześć Allahowi i Prorokowi. Gdzieniegdzie ulicą chyłkiem przemyka się tajemnicza czarna postać zapożyczona *hanumy*. W zaułkach, na skwerach pod galeziami odurzających jaśminów rysują się konspiracyjne sylwetki par zakochanych. Zdaleka w zatoce snują się bezszeltestne cienie licznych *kalków*. Przeciwniegi azjatycki brzeg miłgoce tysiącami swiatełek amfiteatralnie ugrupowanych domków. Jak świetliki migocą w oddali latarki wracających po całodziennym wędrówce roznościcieli lamontady i słodkoży.

Z wysokiego strzelistego minaretu spływa gardlanym, rzewnym głosem wezwanie mułły do modlitwy i spoczynku...

Bosfor to cieśnina długości około 20 kilometrów, łącząca morze Czarne z Marmurowem. Bosfor jednocześnie jest granicą pomiędzy Azją i Europą. Po obydwu stronach cieśniny wznoszą się amfiteatralnie dosyć wysokie wzgórza. Europejska strona Bosforu to nieprzerwany szereg rozstających na

# KRONIKA.

## Kalendarzyk.

Dziś: Oczyszcz. N. M. P. Gromu.  
 Futro: Błażeja B. M.  
 Wschód słońca o godz. 7 m. 52.  
 Zachód " o godz. 4 m. 36.

## WILEŃSKA.

— Kurs metodyczny dla nauczycieli szkół średnich. Zorganizowany dla nauczycieli szkół średnich kurs metodyczny rozpocznie się w pierwszych dniach lutego r. b. Narazie uruchomione zostały 3 sekcje: dla nauczycieli matematyków, przyrodników i polonistów. Na prelegentów na kursie zaproszeni zostali profesorowie U. S. B. Wykłady na kursie będą trwały przez 36 tygodni z przerwami na święta i wakacje. Dyrektorem kursów został Dyrektor Gimnazjum im. Lelewela p. Żeliski. W przyszłym roku projektowane jest uruchomienie nowych sekcji, jak historyczna i inne. Kurs ma na celu zaznajomić nauczycieli szkół średnich z nowymi metodami w dziedzinie wykładowych przedmiotów. a. w.

— Zebranie Związku Ziemiaków. W dniu 6 go lutego r. b. o godz. 6 p.p. odbędzie się w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego (Zawalna 9) Walne Zebranie Wileńsko-Trockiego Powiatowego Związku Ziemiaków, na które Tymczasowy Zarząd zaprasza zarówno pp. Członków rzeczywistych jak i wszystkich tych ziemian którzy chcą wstąpić do Związku.

### Porządek dzienny następujący:

- 1) Ustalenie wysokości opłat członkowskich:
  - a) na Związek powi tu Wileńsko-Trockiego,
  - b) na Okręgowy Związek Wileński,
  - c) na Kresowy Związek Ziemiaków w Warszawie.
- 2) Wyjaśnienie Prezesa Kresowego Związku Ziemiaków br. Juandzila.
- 3) O przymusowej asekuracji i asekuracji przez Okręgowy Związek Ziemiaków w Wilnie.
- 4) Ustalenie świadczeń pracownikom rolnym w związku kosztu podatkiem dochodowym.
- 5) Termin Zebrań perjodycznych związku.
- 6) Wybory Zarządu i Delegatów. Wolne waleśki.

— Walny Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół pow. wileńskiego. W dniu 2 i 4 lutego odbędzie się w Wilnie walny zjazd członków Związku Pol. Naucz. szkół pow. wileńskiego.

Stawcie się więc licznie koleżanki i koledzy. Sprawy ważne! Prawa i rozwój organizacji waszej zależą w pierwszym rzędzie od inicjatywy i zrozumienia ważności zadań Związku. Początek obrad o godzinie 11 ej w sali Kola Polek Ostrobramska 5. W sobotę 3 lutego, odbędzie się w „Białej Sali” zabawa dla członków i gości.

Dnia 3 lutego, Inspektorat Szkolny urządza konferencję urzędową, na której prowadzone będą wzorowe lekcje przez kol. Kossarską, kol. Galińską i kol. Gałązkę. Zarząd Komisji Organizacyjnej Zw. Pol. Nauczycielstwa Szk. pow. m. Wilna.

— Posiedzenie Rady Opiekunów. 5 lutego b. r. odbędzie się posiedzenie Rady Opiekunów Seminarjum Nauczycielskiego. W skład Rady wchodzi przedstawiciele kuratorjum, Delegatur Rządu, Magistratu m. Wilna, Sejmiku pow. wileńskiego, i ciała pedagogicznego Seminarjum. Będzie to konstytucyjne posiedzenie Rady, której zadaniem jest opieka nad wychowancami seminarjum. Na posiedzeniu będzie rozważana sprawa internatu dla słuchaczy oraz inne sprawy natury gospodarczej. (a. w.)

— Referat. Dnia 4 lutego (nie dzieła), o godz. 12-tej, w gimnazjum im. Lelewela (Mickiewicza 28) staraniem Oddziału Wileńskiego Związku Zawod. Naucz. Polsk. Szkół Średnich odbędzie się referat kol. M. Stabińskiej:

„Jak uzyskać kwalifikację na nauczyciela szkół średnich na zasadzie ostatniej ustawy Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ.”

Goście (nauczyciele) mile widziani.

— Zebranie Koła Kowbian. W niedzielę 4 lutego r. b. o g. 3 m. 30 po południu w lokalu Akademickiego biura przepisują

i tłumaczeń (Wielka 54) odbędzie walne zebranie członków akademickiego Koła Kowbian. Na porządku dziennym są następujące sprawy: Sprawozdanie ustępującego Zarządu, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wolne wnioski.

— Wiec Ogólno-Akademicki. W piątek 2 lutego r. b. o g. 8 i pół po południu odbędzie się w Sali Śniadeckich U. S. B. wiec ogólno-akademicki. Na porządku dziennym wybór nowej Rady Młodzieży Akademickiej, sprawa wydawania pisma akademickiego, ufundowania sztandaru uniwersyteckiego i wiele innych. Wstęp wolny dla wszystkich słuchaczy U. S. B.

— Nowe książki. Niebawem ukaże się zbiór nowel p. K. Leńczyckiego. Za nowelę tytułową służy nowela drukowana w naszym piśmie p. t. „Brat z tamtej strony.” Całość będzie nosiła tytuł „Brat z tamtej strony” (nowela nowego nacjonalizmu).

— Czwarty doroczny bal akademicki. Dnia 12 b. m. w Sali Miejskiej odbędzie się czwarty doroczny bal akademicki.

Inscenizacja, jak i w latach ubiegłych, spoczęła w rękach prof. F. Ruszczyca.

— Bal maskowo-kostjum. „Pomocy Żół. Pols.” Należał do najświetniejszych ubiegłego karnawału — wznawiając tę urozmaiconą zabawę w dn. 8 lutego w salonach Domu Oficera Polskiego — ul. Mickiewicza 13 — organizatorowie dokładają wszelkich starań, by i teraz bal wypadł jaknajwspanialej. Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które rozsyłane są przez Komitet, oraz do otrzymania za porozumieniem, w Zarządzie „P. Z. P.” — Dominikańska 13 w Świetlicy.

Maski, kostjomy lub stroje wieczorowe — dowolnie. Karta wstępu 7.000 mk.

— Bal Ligi Żeglugi Polskiej. Pod protektoratem p. Delegata Walerego Romana i jego małżonki oraz dyrektorowej Janowej Maleckiej, pułkownikowej Charlotte Guintrand, generała Rydz-Smigłego i admirała Kazimierza Porębskiego odbędzie się dziś w salo-



nach Kasyna Oficerskiego (ul. Ad. Mickiewicza Nr. 13) bal na rzecz oddziału wileńskiego Ligi Żeglugi Polskiej, organizowany przez Komitet z prezesem p. Franciszkiem Hryniewiczem (ziemianinem) na czele.

Gospodarzami tej zabawy, zapowiadającej się znakomicie, będą członkowie Ligi Żeglugi Polskiej. Pozostałe w niewielkiej już ilości bilety tylko imienne można nabyć w sekretarjacie Ligi, przy ul. Garbarskiej Nr. 14 m. 3. Bal rozpocznie się po południu o godz. 10-ej wiecz., zakończy o 5-ej rano.

### TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

Występ Karola Adwentowicza  
 Dziś poraz ostatni  
 „Żywy trup”  
 dramat w 11 obrazach L. Tolstoja.  
 Jutro, w sobotę premiera  
 „Peer Gynt”  
 poemat dramatyczny w 12 obrazach  
 H. Ibsena,  
 tłumaczenie J. Kasprówicza.  
 Początek o g. 8 w.

### TEATR I MUZYKA

#### Komunikaty teatrów wileńskich.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj, po raz ostatni sensacyjna sztuka L. Tolstoja „Żywy trup”, dająca p. K. Adwentowiczowi niezrównane pole do stworzenia niezapomnianej kreacji z postaci Protasowa.

Jutro w sobotę po raz 1-szy ukaże się „Peer Gynt”, poemat dramatyczny H. Ibsena, ilustrowany muzyką E. Griega, na którym nie ulega wątpliwości, że widownia będzie wypełnioną. Zastępuje na to w zupełności piękne Ibsenowskie dzieło, do którego Dyrekcja teatru nie szczędziła trudów ani kosztów, aby zapewnić utworowi powodzenie. Rolę tytułową kreuje Karol Adwentowicz.

— Teatr Wielki. Dziś (piątek) dwa przedstawienia: o 4 pop. po cenach znizowanych piękna opera Pucciniego „Tosca” z Krużanką, Cortillim i Ludwigiem w głównych rolach, wieczorem po raz 3-ci święta operetka „Królowa foksrot”. Do-

skonała ta operetka grana będzie również w sobotę. Na niedzielę zapowiada artystyczny: o 4 pop. po cenach znizowanych „Krysię leśniczkę”, wieczorem: popularną już w Wilnie znakomitą operetkę Lehara „Biały mazur”.

— Teatr im. Syrokomli. W piątek premiera niezwykle interesującej sztuki p. t. „Żyd polski”, która grana będzie również w sobotę. W przedstawieniu bierze udział cały niemal zespół teatralny z p. Nawrockim, jako odtwórcą głównej roli i reżyserem sztuki, na czele.

Peer-Gynt w teatrze polskim. Niebawem wprost sensację w Wilnie wzbudziła zapowiedziana na sobotę premiera sztuki „Peer Gynt” w teatrze polskim.

Piękny poemat dramatyczny H. Ibsena, w tłumaczeniu J. Kasprówicza, ilustrowany muzyką E. Griega nie był jeszcze wystawiany w Wilnie, ze względu na postać tytułową, którą w Polsce kreuje tylko jeden K. Adwentowicz, Obecnie Dyrekcja Teatru Polskiego z wielkim nakładem pracy wystawiła to Ibsenowskie dzieło, dając mu malownicze dekoracje i kostjomy według projektów art. malarza E. Kazimierowskiego. Świetnie zgrany sekwet muzyczny przeszedł muzyków polskich pod kierunkiem i z udziałem wybitnie utalentowanego skrzypka p. W. Brzezińskiego, — oraz wiele efektowny występ uczonego szkoły plastyki pod kierunkiem p. Łaskiewicza — składają się na całość piękną i artystycznie wykonaną.

	Piątek pop. ceny zniz.
TEATR WIELKI (Pohulanka)	„Tosca” opera wieczorem „Królowa foksrot” operetka. Sobota „Królowa foksrot” operetka.
TEATR im. Syrokomli (gm. parafusowy)	Piątek premiera „Żyd polski” melodram. Sobota „Żyd polski” melodram.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

willi. Tutaj spotyka się wiele bogatych pałaców magnaterji tureckiej z marmurowymi schodami prowadzącymi do samej niemal wody, z pięknymi tarasowymi ogrodami. Na tym brzegu, przyjętym tutaj zwyczajem, mają swoje okazałe letnie rezydencje z przepysznyimi parkami wszystkie niemal poselstwa zagraniczne.

Azjatycka strona cieśniny nosi zgoła inny charakter. Wzgórza porośnięte lasem, lub obsiane zbożem, domów miejskich prawie że nie ma. Co parę kilometrów spotyka się osadę, lub wioskę z drewnianymi domkami. Gdzieś tam na szczytach wzgórz odhijają jaskrawo na tle zieleni białe marmurowe pałace Kedywa egipskiego, książąt tureckich. Każdy prawie dom posiada swoją kładkę, bezustannie snują one malowniczymi kolorowymi płamami po ciudnej błękitnej wodzie cieśniny.

Bosfor płynie drogą bardzo krętą tak, że z każdego miejsca cieśniny jest się otoczonym ze wszystkich stron brzegiem, co daje złudzenie jeziora.

Nie mam śmiałości opisywać piękności Bosforu ani nastroju, jaki przeżywa każdy, kto miał szczęście choć chwilę spędzić nad tą zjawiskową cieśniną. Powiem jedynie, że Bosfor jest piękny w dzień i w nocy, o wschodzie i zachodzie słońca, latem i zimą, wiosną i jesienią...

I kto miał nieostrożność zapoznać się z tą bajką — do śmierci będzie nosił w sercu swoim wspaniałe i zawsze niepokojące go wspomnienia ze wrażeń i przeżyć, których żaden Loti ani Barrère nawet w przybliżeniu oddać nie są w stanie!

O kilka kilometrów od miejscowości Beykos, położonej na zja-

tyckim brzegu Bosforu, „znajduje się kolonja polska Adampol” — pochyłościach wzgórz domków i składająca się z kilkudziesięciu domów. Zamieszkuje ją takowa wyjątkowość polacy w liczbie około trzechset, zajmujący się uprawą roli, hodowlą bydła. Kolonja ta jest słusznie uważana przez Turków za wzorową w całym kraju. Wszystkie bogatsze domy w Konstantynopolu, chcące mieć najlepsze masło, śmietankę, mleko, każą sobie dostarczać te produkty bezpośrednio z Adampola. Gdy się jest w Adampolu, ma się wrażenie pobytu we wsi polskiej: styl domów, sposób ich budowy, rozplanowanie zagród w stosunku do ulicy — wszystko nosi charakter narodowości, której koloniści mimo zupełnego oderwania od swego kraju bynajmniej nie utracili. Pokolenia tutaj urodzone, które Polski nigdy nie widziały, mówią bardzo dobrze po polsku i bardzo się krajem interesują. Niewynarodowianin się tej polskiej oazy pomaga cprawda otoczenie, z którym żyją w najlepszej zgodzie, nie łącząc się jednak matrymonialnie ze względu na różnice wyznań. Wszyscy mieszkańcy tej kolonji są dosyć zamożni, pracowici, lojalni i cieszą się jaknajlepszą opinią sfer rządowych i okolicznych wieśniaków.

Zimą 1921 roku cicha ta kolonja podległa przykremu incydentowi, który zamógł spokojne do tej pory życie mieszkańców i dla wielu miał tragiczne następstwa.

Gdy armja turecka Kemala, walcząca z grekami, znajdowała się w pewnym okresie czasu o kilkanaście kilometrów od Bosforu — banda uzbrojonych Turków z

Anatolji wysunęła się przed armję i zaczęła rabować i zabijać ormian, Greków i wogóle inowierców. Otóż ludzie ci napadli na Adampol, zamordowali kilkunastu kolonistów zabrali wiele krów i bydła i uciekli. Stworzył się taki nastrój, iż wszyscy polacy z rodzinami, zabrawszy co mogli, uciekli do Konstantynopola. Wielu z nich pod wpływem przeżytej tragedji posprzedało za bezcen swoje posiadłości i wyjechało do Polski, większość jednak wróciła z powrotem, przeczekawszy trwożliwy okres czasu.

Na zakończenie chcę powiedzieć jeszcze słów kilka o Konstantynopolu i Turkach wogóle.

Rzecz dziwna, iż naród i kraj, który może służyć niewyczerpanym źródłem natchnienia dla artystów Zachodu, posiada stosunkowo małe wyczucie piękna i bardzo słabo rozwiniętą sztukę rodzimą. Sztuka malarska i rzeźbiarska stoi tam naogół bardzo nisko i dopiero w ostatnich latach zaczęli się pojawiać malarze, stwarzający wartościowsze, oryginalne, oparte na studjowaniu i wyzyskaniu tematów lokalnych dzieła. Sztuka dekoracyjna natomiast do tej pory w zupełnym zaniebaniu. Te samo da się powiedzieć o architekturze, której właściciel nie ma, a która ma przecież szerokie pole do stwarzania miejscowego odrębnego stylu przez zastosowanie bardzo bogatych i ciekawych motywów wschodnich.

Stalego salonu sztuki niema. W całym mieście są tylko dwa muzea (w Stambule): Janczarskie i Narodowe tureckie.

Pierwsze jest bardzo ciekawe,

gdyż otwacza do najdrobniejszych szczegółów życie, charakter, zwyczaje tej potężnej w swoim czasie i groźnej kasty ludzi. W drugim można widzieć wiele bardzo cennych rzeźb, fragmentów dekoracyjnych, ornamentów, wiele zabytków archeologicznych. Ciekawym jest dział numizmatyczny i precudowny, doskonale konserwowany sarkofag Aleksandra Macedońskiego.

W dziedzinie literatury niema wybitnych pisarzy. Literatura dramatyczna posiada w danej chwili jednego komedjopisarza Ahmed Bey'a, który pisze białe, niewinne komedje, zabarwione miejscowym kolorytem — co w rodzaju naszego Zygmunta Przybylskiego. Dzięki znajomości z Ahmed Bey'em zostałem kiedyś przez niego zaproszony do loży autorskiej na premierę ostatniej jego komedji; skorzystałem z okazji, by zasięgnąć bliższych informacji o sztuce dramatycznej tureckiej wogóle.

Stalego teatru, t. j. budynku ani trupy miasto nie posiada. Przedstawienia odbywają się dorywczo, nieregularnie, co kilkanaście dni. Grywają po większej części popularne ludowe sztuki tureckie z tańcami i śpiewem, komedje i utwory tłumaczone, głównie francuskich klasycznych autorów: Georges Ohnet, Dumas, Sardou.

W ostatnich latach otworzone zostało konserwatorjum ze szkołą dramatyczną, którą kieruje najstarszy z aktorów tureckich, uczeń Monnet Sully. Aktorzy naogół poprawni, wybitnych talentów niema. Turcy posiadają większe zdolności do ról komicznych, niż dramatycznych. Turczynek ze względu na zrozumiących na scenie zupełnie się nie spotyka. Wszystkie role kobiece grane są przez or-

mianki. Dekoracje i wystawa szablony, reżyserja również. Przedstawienia odbywają się dwa razy tego samego dnia: popołudniu dla kobiet, wieczorem dla mężczyzn.

Opery narodowej niema i nie może być, gdyż Turcy naogół są mało muzykalni i nie posiadają głosów. Literatura muzyczna jest bardzo biedna. Pieśni ludowe smętne, monotonne i prymitywne.

Sztuka tańca jest prawie zupełnie uprawiana, gdyż kobiotom wolno tańczyć z mężczyznami i wogóle występować publicznie. Tańczą one przy dźwiękach klarinetów i bębenków w haremach i u siebie w domu. Styl tańca wschodniego jest wszystkim naogół znany: ruchy i pozy leniwe, lubieżne — w pewnych momentach gwałtowne, dramatyczne. Tańce zawsze wyraża chęć wzbudzenia żądzy, smutku, strachu, poddania się. Geneza klasycznego tańca brzucha jest: do niedawna jeszcze każda matka, dbająca o przyszłość córki swej, uczyła dziecko techniki oddawania się mężczyźnie, zmuszając je do wykonywania pewnych ruchów, z czego powstał osławiony ów taniec. Nauka ta miała na celu zapewnienie córce lepszego stanowiska wśród szeregu żon przez przydobanie się panu i mężowi swemu.

Naogół wielożenstwo ze względu na praktycznych coraz więcej upada. Kobiety zyskują coraz większą swobodę, bardzo wiele z nich chodzi po mieście z odświętami twarzami, chociaż dotąd nie spotykalem turczynek w ubraniu europejskiem. Nie chodzą one również do restauracji, teatrów; po zachodzie słońca żadna z nich na ulicy się nie pokazuje. Wśród prostytutek niema dosłownie ani jednej turczynki; przestrzegają tego pilnie policje; jak również wszyscy współwyznawcy.

\*) Osada ta założona w roku 1835 przez ks. Adama Czartoryskiego. W jego

imieniu, a za pośrednictwem zakonników Św. Kazarza zakupił grunt Michał Czajkowski za sumę 100 tys. franków.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— Śmiertelne przygniecenie. 29 stycznia r. b. przy podnoszeniu wykołowanego wagonu na stacji centralnej Wołkowysk, przygnieciony został przez wagon robotnik Penkowski Wacław. Penkowski leżał w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Wołkowysku.

— Wypadek kolejowy. 27 stycznia r. b. o godzinie 4 po poł. na stacji Kie-na przywieziono przy słabych oznakach życia włoclanina gminy Szumskiej, Polojńskiego, którego zauważył z pociągu osobowego pomocnik maszynisty tegoż pociągu. Pociąg leżał koło szyny s zdruczonej głową. Nad przyczyną śmiertelnego pokaleczenia przeprowadzono śledztwo. (w. a. p.)

— Omdlenia. W nocy z 31-go na 1-y b. m. zemdlął dyżurny urzędnik Dy-rekcji Wileńskiej P. K. P. Fejks Biru-mowicz (Kaukaska 2).

— Wezwany na miejsce wypadku le-karz pogotowia chorem udzielił pierw-szej pomocy.

— Dn. 1 b. m. zemdlął Jan Kejmor, Chorego lekarz pogotowia odwiózł do szpitala św. Jakóba.

— Nagły zgon. Dn. 1 b. m. nagle zmarła Helena Matiusowiczówna (Pia-ski 15).

— Wezwany lekarz pogotowia skonsta-tował śmierć.

— Przy pracy. Dn. 31 ub. m. w tar-taku Morgensztejna został uderzony de-ską w bok robotnik Michał Wilkiewicz (Piłsudskiego 6).

— Poszkodowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Dn. 1 b. m. podczas pracy skale-czył sobie rękę robotnik Joachim Hurwiec (Sadowa 8).

— Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Otrucie alkoholem. Dn. 1 b. m. otrul się alkoholem Antoni Matiej.

— Poszkodowanemu lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy.

— Podrutek. Dn. 31 ub. m. w dzie-łznie domu Nr. 22 przy ul. A. Mickie-wicza znaleziono podrutek pięt żeńskiej w wieku koło 4-eh tygodni.

— Podrutka odesłano do domu sierot.

— Kradzieże. O. Dejolesowi (Niko-lomska 2) skradziono ubranie wartości 6 mil. mk.

— N. Cymblerowi (Nowogródzka 83) skradziono bieliznę wartości 2 mil. mk.

— E. Kacowej (Wileńska 34) skra-dzono ze sklepu galanterję wartości 5 mil. mk.

— Annie Mezelisowej (Św. Jańska 19) skradziono biżuterję wartości 1 mil. marek.

— Niezły synek. Dn. 30 ub. m. wy-szedł z domu zabierając od rodziców 25

tys. mk. 14-o letni Franciszek Jorycz (wiosł Jerozolimka).

— Bójka. Dn. 31 ub. m. polejła 4-go kom. zatrzymała Szejnę Weber i Chaję Kropielnik, które nie mogąc podzielić się zyskiem wywołały bójkę na ul. Kal-waryjskiej.

— Dobry brat. Anna Rogowska (Sósnowa 9), powiadomiła polejcie, iż brat jej Władysław zabrał u niej srebrny za-garek i bućki, poczem znikł.

żenia stosunku kościoła do pań-stwa i uzgodnienia go z Konstytu-cją.

**Echa katastrofy pod Bytomiem**  
KATOWICE. (a. w.). Dotych-czas z kopalni Heinitza pod By-tomiem wydobyto około 350 ludzi, z czego 75 zmarłych skutkiem u-duszenia. Około 100 jest ciężko chorych. Stosowano im natych-miast sztuczne oddychanie. W ko-palni pozostaje jeszcze 250 gór-ników, których większa częśćę przypuszczalnie już nie żyje. Od-działy ratownicze pracują w mas-kach z tlenem. Jakkolwiek kopal-na położona jest po stronie nie-mieckiej, pracują przeważnie gór-nicy Polacy z okolic Bytomia i z polskiej części Śląska. Wiele ofiar są to byli powstańcy śląscy. W Bytomiu i w okolicy zawie-szono na znak żałoby przedsta-wienia teatralne i wszelkie wido-wiska i utworzono Komitet Ra-tunkowy.

**TELEGRAMY.**

**Wszczęcie sprawy przeciwko Łań-cuckiemu.**

WARSZAWA. (Pat.) Prokura-tor sądu okręgowego warszawskie-go nadesłał do Sejmu list, w któ-rym na mocy art. 2 ustawy z dn. 2 lutego 1919 r. wnosi o wy-rażenie zgody Sejmu na wszczęcie postępowania karnego przeciwko posłowi Stanisławowi Łańcuckie-mu, wskutek listu otwartego wy-stosowanego przez Stanisława Łańcuckiego dnia 17 listopada 1922 r.

WARSZAWA. (A. w.). We czwartek rozpatrywana będzie w Paryżu sprawa pasa neutralne-go. Hymans zreferuje całokształt sprawy. Saura przedstawi własny projekt podziału horyzontalnego. Askenasy projekt podziału werty-kalnego, o wiele prostszy. Istnie-je tendencja przekazania sprawy Radzie Ambasadorów. Delegacja polska energicznie mu się prze-ciwstawia. Samorzutnie przybyli do Paryża delegaci ludności pasa neutralnego, poseł Zajaczkowski z Wileńszczyzny i p. Kuchciński z Suwalskiego.

**Człeczerin znowu w Berlinie.**

BERLIN. (a. w.). „Ost-Expres“ podaje, że Człeczerin przybył z Lo-zanny do Berlina, gdzie zabawi około 2 tygodni, poczem wyjedzie do Moskwy.

**Widmo Traktatu w Rapallo.**

LONDYN. (a. w.). „Morning Post“ podaje, że na posiedzeniu Rewwojenkomu po zajęciu Zagłę-bia Rubry przez Francję postano-wiono wstrzymać demobilizację i wysłać kawalerję Budiennego na granicę polsko-rumuńską. Dziennik przypuszcza, że są to kroki przygotowawcze, nie noszą-ce jeszcze charakteru ofensyw-nego.

**Konfiskata.**

WARSZAWA. (a. w.). Dodatek nadzwyczajny „Gazety Porannej“ z opisem egzekucji Niewiadom-skiego został skonfiskowany.

**Stosunek kościoła do państwa.**

WARSZAWA. (a. w.). Gen. Si-korski wystosował do kardynała Dalbora propozycję zwołania kon-ferencji dygnitarzy kościoła, celem omówienia oraz ostatecznego uło-

**Ofiary.**

— Na Złobek im. Marji:  
Ku uczczeniu s. p. Konrady Jano-waj Zakowskie—Mrk 10000.

**Gielda.**

Wilno, dnia 1 lutego.

Żądano	Poszuk.	Tranzakcyj
Ruble Lot. 115	110	100
Czeki i wpłaty:		
London		157000
New-Jork	34000	33700
Listy zast.		
W. B. Z.		5750

ZURYCH. (Pat.). Na Warszawę note-wano 0.01 i 1/2.

GDANSK. (Pat.). Marka pol. 120.68—127.32, na Warszawę 127.68—128.82.

WARSZAWA. (PAT.). Dolar 34120—33780, marki niem. 0.87 i pół, sprzedaż 0.79 i pół, kupno 0.75 i pół, funty szter. 158500—156950, franki fr. sprzedaż 2040 kupno 2020.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz

**DOM BANKOWY**  
**F. Winiski**  
Wielka 67, tel. 3-36.  
PRZEKAZY do wszystkich miast  
INKASO  
DISKONTA  
RACHUNKI BIEŻĄCE  
KUPNO WALUT.  
Po cenach najwyższych

**LECZNIA CHIRURGICZNA**  
**D-ra Dembowskiego**  
Wilno Mała Pohulanka 9  
przyjście od 10—12 i od 4—5.

**Korzystajcie z Wielkiej Wyprzedaży Resztek**

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonano się, że najtańszym źródłem zakupu towarów jest:

**„WARSZAWSKA KONKURENCJA“**

dowodem czego świadczą tysiące listów napływające z gorącymi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

**Resztki na ubrania i kostjumy**

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie lub pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materiałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Ze sztuki było u nas sprzedawane:

Dawniej za 3 metry gat. I—mk. 65,000	obecnie za 3 metry mk. 39,000
„ II— „ 82,000	„ „ 50,000
„ III— „ 112,000	„ „ 90,000
„ IV— „ 128,000	„ „ 110,000
„ V— „ 150,000	„ „ 130,000

Na żądanie Klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 24,000, wyższy gatunek mk. 30,000 i najwyższy gat. 40,000 mk.

Gatun. 1—30,000 mk. za metr	Gatun. 2—48,000 mk. za metr,
3—58,000	4—64,000

Resztki na palta są to materiały na palta męskie lub damskie jesienne lub zimowe Ulster i Welour we wszystkich kolorach, po lewej stronie krata zastępująca podszewkę.

**Resztki na kupony spodniowe**

czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych—20,000 mk. czysto kangarnowe 30,000 i 42,000 mk. podszewkę do spodni 5,000 i 7,000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubranie bostony po starych cenach: Boston 1—23,500 mk. za metr Boston 2—38,400 mk. za metr 3—54,500 4—75,000

„Materiał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki w różne kolory po 12, 14, i 16,000 mk. za metr.

**Materiały damskie**

Materiał „JORK“ czysto wełniany na suknie we wszystkich kolorach nadający się na eleganckie szykowne suknie po 15,000 mk. za metr. Sze-wioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 11,500 mk. za metr, wyższy gatunek 14,000 mk. za metr. Materiał trykotina, jedwabny 180 c/m szerokość w najmodniejszych kolorach: odcinek na całą bluzkę 27,000 mk., odcinek na całą suknię 60,000 mk. Materiał „Gabardina“ we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy 48,000 mk. za metr. Sztuczki na całe spodniczki gładkie i w kratkę albo paski po 10,000 mk. Sztuczki na buźki po 3 i 10,000 mk. Materiał „plusz“ angielski gładki ładno efektowny trwały na dziesiątki lat po 7,000 mk. za metr (na płaszcz potrzeba 3 metry).

Uwaga: Przy zamówieniach na resztki prosimy załączyć w liście następujący wycinek:

Kupon na kapno resztek w Warszawskim Składzie Fabrycznym „WARSZAWSKIEJ KONKURENCJI“, Warszawa, Zielna 51 (róg Królewskiej)			
Czytelnik „Słowa“	Pocata	Wies	
Imię i nazwisko			
Nr domu	Powiat	Ziemia	

Zamówienia wysyłamy pocztą za pobraniem (zaliczenie) płaci się przy odbiorze. Opakowanie na rachunek zamawiającego 2500 mk. Zamówienia prosimy adresować bezpośrednio:  
Do Warszawskiego Składu Fabrycznego  
**Warszawska Konkurencja** Sp. z ogr. p.  
Warszawa, Zielna 51 (róg Królewskiej), Tel. № 175—91.

**Biuro Techniczno - Budowlane i Mierniczo - Leśne**

Inżynier Komunikacji **Stanisław Piłsudski**  
Wilno, Mickiewicza 62 m. 4.

ROBOTY TECHNICZNO-BUDOWLANE: sporządzenie kosztorysów, wykonanie i projektowanie wszelkiej pracy inżyniersko-budowlanej, studja i budowa kolejek wązkotorowych (fabrycznych i leśnych), kolei normalno-torowych, drogi bite, mosty, roboty ziemne, roboty hidrotechniczne, meljoracyjne, zakłady fabryczne, nowe budynki i domy, przeprojektowanie i remont starych, kanalizacja, wodociągi, konstrukcje żelbetowe, wyroby cementowe i t. p.

ROBOTY MIERNICZE: parcelacyjne, komasacyjne, zamiana serwitutów i wszelkie inne w zakresie miernictwa wchodzące pod kierownictwem upoważnionych przez G. U. Z. geodetów.

ROBOTY LEŚNE: sporządzenie planów gospodarki leśnej, oszacowanie lasów, roboty taksacyjne, eksploatacyjne i t. p. pod kierownictwem kwalifikowanych leśników.

Biuro czynne: w dni powszednie od g. 10—2 pop. i od 6—8 w, w dni świąteczne od g. 10—1 pop.

**Na Karnawał**  
ŚWIEŻO OTRZYMANO:

**W dziale Damskim:**  
Balowe suknie, pończochy jedwabne i Fil-de-Perce, rękawiczki, żakiety jedwabne, lakierki najnowszych fasonów, wykwinna bielizna, kapelusze i palta.

**W dziale Męskim:**  
Fraki, smokingi, żakiety, garnitury, palta, koszule frakowe, krawaty, rękawiczki, kapelusze.

**Oraz wiele innych nowości sezonu**

Poleca DOM HANLOWO-PRZEMYSŁOWY  
**B-cia ALSZWANG** Sp. Akc.  
Wilno, ul. Wielka 72, telefon 822

Pianino dla egzercytowania się na miejscu. Ul. Mickiewicza Nr. 1—4.

Lekcji francuskiego (konwersacja), niemieckiego (początki) i łacińskiego (w zakr. 8 kl.) udzielał. Łask. oferty pod adf. Komitet Obyw. Pom. dla Zdemob. Uniwersytecka 8.

**Kolonjalista**  
z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia w swojej branży. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować do admia. pod „Kolonjal“.

Kupimy plac ogrodzony, w okolicach Małej i Wielkiej Pohulanki. Zakretowej i t. p. Oferty z ceną D. H. „W. Busz A. Janowski i S-ka“ Wileńska Nr. 23.

Poszukuję 5 pokoi z kuchnią, elektrycznością, na parterze, w centrum miasta. Oferty do adm. pod „5pokoi“.

Pokój potrzebny w środku miesiąca. Pośrednictwo wynagrodzone. Władomść w Administracji dla „Potrzebującego“.

Zgub. legitym. na im. Paulina i Heleny Olechnowiczów. Antokol 12-24, unieważnia się.

**Kto chce**  
coś kupić, coś sprzedać, znaleźć posadę, dostać pracowników, aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedział, znaleźć dzierżawę majątku, odstąpić w dzierżawę majątek itd. itd.  
niech się ogłosi w gazecie

**Okręgowy urząd miar**  
informuje, że termin zgłoszenia do legalizacji narzędzi mierniczych, podlegających legalizacji w styczniu przelżyza się do 1-go marca b. r.

**OGŁOSZENIE**  
Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Wilnie ogłasza na dz. 7-go lutego r. b. o g. 11 rano w garażu przy ul. Wileńskiej 8 przetarg publiczny na sprzedaż samochodu osobowego marki „Opel“ Samochód można oglądać codziennie od g. 3—4 pp. Wileńska 8 u szofera Woropaja.

**Krawiec męski PUSZ**  
Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klijentelę m. Wilna, że otworzyłem pracownię przy ul. S-to Jańskiej Nr. 27 m. 3. Były współpracownik pierwszorzędnych firm Piotrogrodzkiej Nowetnego i Karłina. Polecam się łaskawej Klijenteli.  
Z poważaniem Stanisław PusZ